ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. Kraków, Kwiecień 1901. Nr. 4.

Przeczytajcie uważnie liścik!

List od Aniołka.

Kochane Dziateczki! Wabi słonko ptaszki z za morza, wyprowadza trawki z ziemi, obsypuje drzewa pączkami; wszystko co żyje pragnie używać słonka; tęskno dzieciom w izbie, dłuży im się czas w szkole. Wolałyby wybiedz na dwór i bawić się, bawić bez końca, dopóki się jasne słoneczko nie skryje. Aniołek wie jaki to figlarz z tego słońca, jak niepostrzeżenie odgania dzieci od książki. Pani Nauczycielka także wie o tem dobrze; więc, choć Panu Jezusowi wdzięczna za wiosnę, kwiaty i ptaszki, to przecież Jej czasami ciężko bywa i nieraz czoło zwilgotnieje od potu, gdy przyjdzie utrzymać w szkole gromadę niesfornych dziatek, co to rwą się do pola i którym książka ani w głowie. A przecież, po ciężkiej zimie, gdy tyle godzin w dusznej izbie szkolnej pracować musiała, należałoby się jej wiosną radować i cieszyć i nabierać sił do dalszej pracy. Aniołek wie, że Jego dziatki poczciwe i dobre, że nikogo zasmucić nie chcą, a tem więcej Pani Nauczycielki, która ich kocha — i jeśli czasem swawolą i przykrość jej wyrządzają, to nie przez brak serca lub złą wolę, ale poprostu dlatego, że nie myślą. Otóż Anioł-Stróż chce jasnem skrzydłem swojem napędzić Dziateczkom dobrych myśli dużo do główki i utrwalić w nich pamięć, aby, jeśli im wiosna miła, nie zatruwały jej tym, którzy dla nich się trudzą.

Aniołek.

Jak wygląda wnętrze ziemi?

(Pogadanka dla starszej dziatwy).

Jeden z kochanych czytelników »Anioła-Stróża« pisze do Aniołka: »Kochany Aniołku! Pierwszy raz piszę do Aniołka. Chcę Aniołkowi podziękować za Jego śliczną gazetkę i prosić o odpowiedź na jedno

zapytanie: ja jestem bardzo ciekawy, co jest głęboko w ziemi! Ja myślę, że żeby ludzie wykopali taki wielki dół, coby szedł aż do samego środka ziemi, toby było bardzo ciekawe, bo by się dowiedzieli co tam jest. Czekam odpowiedzi od Aniołka i pozdrawiam drogiego Aniołeczka najserdeczniej, bo go bardzo kocham. *Janek Stopka*«.

Janek słusznie pisze, że byłoby bardzo ciekawą rzeczą módz taki głęboki dół wykopać, któryby sięgał aż do środka ziemi i na własne oczy się przekonać, co się tam znajduje. Ale cóż, kiedy to jest niemożliwe! Najgłębsze doły lub studnie, jakie ludzie potrafili wykopać, nie mają więcej nad *jeden kilometr* głębokości, tymczasem do środka ziemi jest **860 mil**! A wiecie dlaczego głębiej niż na kilometr nie udało się jeszcze nikomu wykopać? Oto dla dwóch przyczyn: najprzód dlatego, że głęboko w ziemi niema już powietrza do oddychania, a potem dlatego, że tam jest bardzo gorąco. Bo trzeba żebyście wiedziały, kochane dzieci, że Ziemia wewnątrz zupełnie inaczej wygląda, niż zewnątrz.

Uczeni ludzie mówią, że glina, piasek, kamienie i skały ciągną się w głąb Ziemi nie dalej jak mil 15; głębiej już jest w Ziemi takie straszne gorąco, że to wszystko jest tam stopione na jednę płynną masę. Ta ognisto-płynna masa stanowi całe wnętrze Ziemi.

Znacie dobrze smaczny, ciemno-żółty owoc: pomarańczę. W pomarańczy jest wewnątrz miękki, soczysty owoc, a zewnątrz twardsza skórka. Otoż, naszą Ziemię możemy porównać do pomarańczy; tak jak pomarańcza jest ona kulą, ma zewnątrz jakby twardą skorupę, złożoną z kamieni, gliny, piasku i różnych skał, a tak jak w pomarańczy, pod skórką jest miękki owoc, tak też i w Ziemi, pod jej skorupą, jest płynna masa.

Ale spytacie pewnie, skąd też to ludzie wiedzą, że wnętrze Ziemi jest rozpalone, jeśli nie mogli się dostać głębiej niż na kilometr? Posłuchajcie uważnie, zaraz wam to wytłumaczę.

Każde z was, Dziatki, widziało, jak woda gotująca się w garnuszku, przykrytym lekką pokrywką, podnosi tę pokrywkę do góry. Pokrywka skacze na garnuszku, tak zupełnie, jak gdyby żywą była. A cóż to ją tak unosi? Para, która z wrzącej wody ulata i w garnuszku zmieścić się nie może.

Otóż, we wnętrzu Ziemi, które, jak już wiecie, jest rozpalone i płynne, zbiera się także bardzo wiele rozmaitej pary. Gdy się jej tyle zbierze, że się wewnątrz Ziemi pomieścić nie może, wtedy ta para *podnosi w górę w jakiemś miejscu skorupę Ziemi, rozrywa ją i ulata nad ziemię.*

W naszym kraju nigdy jeszcze takiego zdarzenia nie było, ale we Włoszech (pięknym kraju leżącym na południe od nas), jest parę takich miejsc ciekawych, takich gór z otworami, przez które wychodzi z wnętrza Ziemi para, a z nią mnóstwo popiołu i ognista roztopiona masa. Góry takie nazywają się **wulkanami**. Jak wyglądają wulkany, widzicie tu na obrazku, gdzie jest wyrysowany w chwili wybuchu włoski wulkan *Wezuwiusz.*

Wulkany ciągle nie wybuchają, często są zupełnie spokojne, ale gdy wybuchają, wyglądają straszno. Z otworu ich wylatują rozpalone kamienie, wypływa ognista roztopiona masa, zwana **lawą** i spływa po bokach góry daleko, aż na pola, niszcząc i paląc wszystko, co po drodze napotka: wsie i miasta, zwierzęta i ludzi, którzy w porę nie uciekli przed tą straszną rzeką.



Wezuwiusz.

Bardzo dawno, bo już 2000 lat temu, ten Wezuwiusz, o którym wam tu opowiadam, zalał lawą i zasypał popiołem kilka miast, które blizko niego leżały. Ludzie potem o tych miastach zupełnie zapomnieli. Dopiero po wielu, wielu latach wieśniacy pracujący w polu, odgrzebali raz wypadkiem część jakiegoś muru. Zaczęto kopać dalej, i oto udało się odgrzebać z pod ziemi całe miasto, z ulicami, domami, sprzętami w domach i szkieletami ludzi, którzy pomarli w tym okropnym zalewie.

Do Czytelników Aniołka.

Przy wysyłce oprawionych zeszłorocznych numerków Aniołka, pokazało się, że trzech z naszych czytelników, jeden z Węgier, drugi z Horodenki, trzeci z Zabierzowa (czy też Oświęcimia) nie przysłało swego nazwiska i dokładnego adresu. Prosimy nadesłać, bo gotowe książeczki czekają.

Odpowiedzi od Aniołka.

Tadzio Cwiok. Liścik czyściutki sprawił radość Aniołkowi. Niech Tadzio znowu kiedy napisze.

Staś Guwer. Aniołek Stasia całuje i błogosławi, bo kocha dziatki co mają dobre serduszko jak Staś.

Marysia Patrynówna. Niech się Marysia przed każdą lekcyą, idąc do szkoły, do swego Anioła Stróża pomodli, to wkrótce pilną uczenniczką się stanie. Nie zapominaj Dziecinko, że ten najlepszy twój Przyjaciel jest zawsze przy tobie, zawsze gotów ci we wszystkiem dopomódz, tylko Go o to proś. — Aniołek się bardzo ucieszy, jeśli liścik od Geni dostanie.

Helenka, Zosia i Marysia Bartusiak. Aniołek za liściki dziękuje i miło mu, że się wam obrazki podobały. Jak się Aniołek dowie od Wiel. ks. Katechety, że się dobrze uczycie, to wam znowu ładną pamiątkę przyśle. Obrazki ma Aniołek od Bozi — Bozia mu je daje dla grzecznych dzieci. A czy się co dzień modlicie za duszę waszego Taty? Mamę waszą kochaną Aniołek serdecznie pozdrawia, a ks. Katechecie pamiętajcie być bardzo wdzięczne za dobroć Wam okazywaną, bo i Aniołek głęboko ją odczuł.

Adaś Ładziński. Czy Adaś oprawioną gazetkę otrzymał i czy mu się podoba? Aniołek bardzo prosi o wiadomość, czy Maniusia już zdrowsza na oczki? Dopisek drogich Rodziców twoich do twego liściku wielką przyjemność Aniołkowi sprawił; Aniołek im za pamięć serdecznie dziękuje.

Stefcia Marusińska. Czy Stefcia grzeczna i czy Aniołka uważnie czyta? Jaka powiastka się Stefci najbardziej podobała?

Marylka i Cześ Kędzierscy. Aniołek by rad od was liścik otrzymać. Na zapytanie Czesia, »dlaczego Aniołek jest taki dobry i tyle wam przyjemności sprawia«, Aniołek odpowiada: dlatego, że dziatki swoje bardzo, bardzo kocha.

(Dalsze odpowiedzi w przyszłym numerku).

ZAGADKA.

Co to za jeden, co bez nóg pomocy
Idzie, wciąż idzie i we dnie i w nocy,
Sam nie wie dokąd, bo przecież nieżywy,
Bić też potrafi, chociaż nie złośliwy;
Nigdy on ludziom w niczem nie dokuczy,
Akuratności zaś, bez przerwy uczy. *Bogusława.*

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.